



Spółeczność — „Polska-Ukraina” międzynarodowa jest z **UKRAINA**

Na Polskim Cmentarzu Wojennym w podkijowskiej Bykowni Anna Fatyga – posłanka do Parlamentu Europejskiego, przewodnicząca Podkomisji ds. Bezpieczeństwa i Obrony (SEDE) Parlamentu Europejskiego, Minister Spraw Zagranicznych RP, w latach 2006–2007, wraz z przedstawicielami polskiej diaspory złożyła kwiaty uczcila pamięć ofiar reżimu stalinowskiego.

Europosłanka wraz z wiceprzewodniczącym Parlamentu Europejskiego odpowiedzialnym za politykę wschodnią Ryszardem Czarneckim uczestniczyła w obradach VIII Kijowskiego Forum Bezpieczeństwa. Przewodnicząca SEDE wzięła udział w panelu dotyczącym roli Stanów Zjednoczonych w globalnym bezpieczeństwie oraz współpracy transatlantyckiej.

W swoich wystąpieniach Anna Fotyga nawiązała do polityki śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, mówiąc o znaczeniu dla państw regionu idei Międzymorza i wadze współpracy transatlantyckiej dla realizacji tej koncepcji. „Rosyjska agresja na Gruzję była pierwszym krokiem. Dziś Ukraina walczy za nas wszystkich” – podkreśliła. „Wolny świat, w tym takie państwa jak Stany Zjednoczone i Kanada oraz ich obywatele, pomogli Polsce i innym krajom Europy Środkowej i Wschodniej wyrwać się z bloku sowieckiego” „Popieraliśmy dążenia do odzyskania niepodległości i ambicje budowania suwerennej państwowości państw bałtyckich.”

Ciąg dalszy na str. 5

Inicjatywa godna wsparcia

Prezentowany projekt przewiduje następujące przedsięwzięcia: odbudowę gmachu przedwojennego Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego na Górze Pop Iwan w Czarnohorze, budowę nowego pomieszczenia dla Polsko-Ukraińskiego Domu Spotkań Młodzieży Akademickiej w Mikuliczynie oraz odrestaurowanie domu Stanisława Vincenza w Bystrzu.

Ze szczegółami projektu zapoznali zebranych Dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Jan Malicki dr h.c. oraz Rektor Przykarpackiego Uniwersytetu w Iwano Frankiwsku, prof. dr hab. Ihor Cependa – zagorzali inicjatorzy i entuzjaści projektu.

Naukowa prezentacja, od pierwszej chwili przeistoczyła się w niezwykle ciekawą kulturalno-oświatową opowieść o podłożu historycznym.

Teatr MODERNPOL w Lublinie



„ModernPol” razem z wójtem gminy Niedzwica Duża p. Adamem Kuną oraz dziećmi z Zespołu Szkół w Krężnicy Jarej na czele z p. Dyrektorem Beatą Tymczak

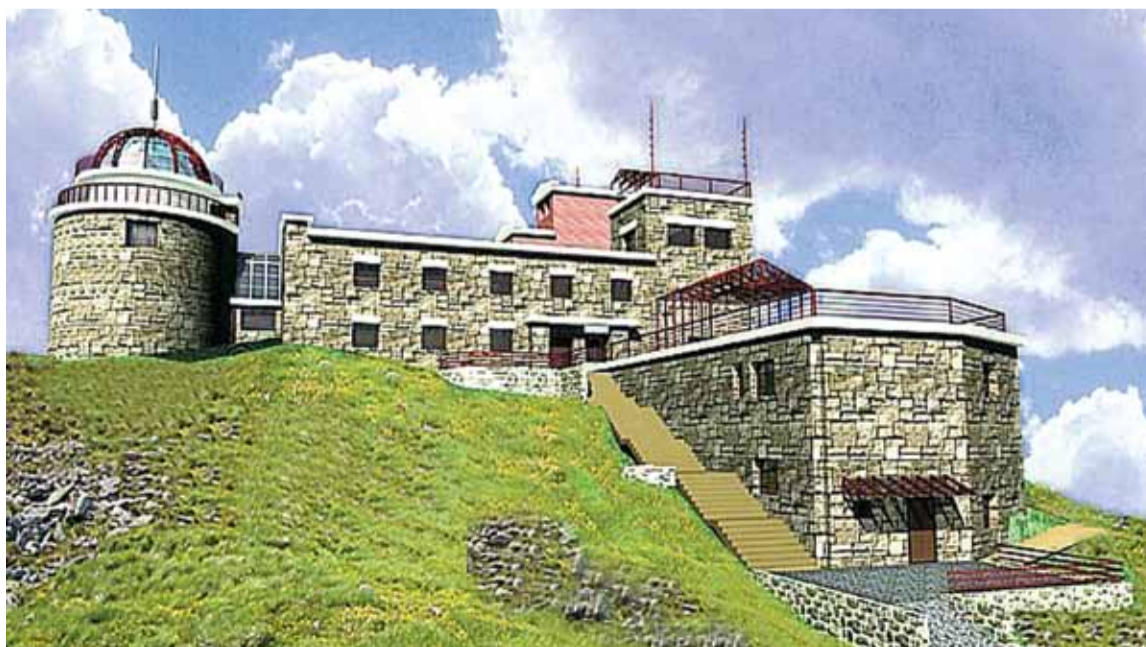
Na zaproszenie Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie im. T. Goniewicza w dniach 1-10 czerwca 2015 r. w Lublinie i okolicach przebywał Polski Dziecięcy Teatr Lalek „ModernPol” przy ŻOZPU (kierownik p. Wiktoria Zubarewa). Młodzi goście przez pierwsze 6 dni byli zakwaterowani w gościnnych

domach polskich w Krężnicy Jarej koło Lublina, zaś w pozostałych 4 dniach – w Schronisku Młodzieżowym w Lublinie przy ulicy Jana Długosza 6B. Pobyt w Lublinie był doskonałą okazją do lepszego przygotowania zespołu na Ogólnopolskim Festiwalu Teatrów Młodzieżowych w Płocku 10-14 czerwca.

Ciąg dalszy na str. 5

„Biały Słoń” będzie patrzył w gwiazdy!

Wydział Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Kijowie wraz Wydziałem Ekonomicznym Ambasady RP w Kijowie, Polsko-Ukraińską Izbą Gospodarczą oraz Międzynarodowym Stowarzyszeniem Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie w siedzibie WPHI zorganizowali prezentację projektu uruchomienia Naukowo-Dydaktycznego Ośrodka (Obserwatorium) Uniwersytetu Przykarpackiego im. Wasyla Stepanyka i Uniwersytetu Warszawskiego.



Tak w niedalekiej przyszłości wyglądać będzie Naukowo-Dydaktyczny Ośrodek (Obserwatorium) Uniwersytetu Przykarpackiego i Uniwersytetu Warszawskiego na Górze Pop Iwan w Czarnohorze

Oto jej podstawowe wątki.

Jeden z najwyższych szczytów wschodnich Karpat góra Pop Iwan przed II wojną światową leżała dosłownie na granicy polsko-czechosłowackiej i jak podawały ówczesne źródła miała wysokość 2022 m n.p.m. (dziś nb. 2028), co było jednym z atutów dla rozmieszczenia tu obserwatorium astronomicznego.

Dlaczego w połowie lat trzydziestych zdecydowano się w Polsce na budowę takiego właśnie obiektu?

Było tu kilka przyczyn. Pierwsza czysto lotnicza, nawigacyjna. Był to okres intensywnego rozwoju ruchu lotniczego na południe (latano do Aten, Istanbula, Bejrutu) a zatem niezbędny był punkt, który podawałby stałe dane meteorologiczne.

Ciąg dalszy na str. 4

Społeczność międzynarodowa jest z UKRAINĄ

„Polska-Ukraina”

Ciąg dalszy ze str. 1

„Dziś Polacy wspierają zmiany zachodzące w społeczeństwie ukraińskim” [-] „Sojusz transatlantycki powinien mocno wspierać Ukrainę, tak jak skutecznie wspierał „Solidarność” i Polskę” - zaznaczyła Anna Fotyga.

Tuż przed odjazdem na lotnisko, po złożeniu hołdu spoczywającym w Bykowni ofiarom, Anna Fatyga spotkała się z przedstawicielami środowisk polskich stolicy, podzieliła się wrażeniami i odpowiedziała na kilka pytań dziennikarzy polskich mediów na Ukrainie, w tym i naszego pisma.

Bykownię Pani posłanka pamięta jeszcze z czasów, gdy przebywała tu w radze Ministra Spraw Zagranicznych RP

„Przyznam się – zwierzyła się obecnym - że kiedy przypominam sobie ten stojący tu dawniej samotny krzyż w lesie i porównuję to z dzisiejszym mauzoleum, to cieszę się, że w tak trudnym dla naszego regionu czasie udało się należycie upamiętnić tę smutną kartę historii. Jeszcze dalecy jesteśmy, co prawda, od uczczenia wszystkich polskich ofiar, które spoczywają na Wschodzie, ale nie zaprzestaniemy tych działań.

Europosłanka pokrótce opowiedziała o atmosferze i charakterze dyskusji prowadzonej na VIII Kijowskim Forum Bezpieczeństwa.

„Jestem na Ukrainie, żeby udowodnić to, że w trudnych czasach jesteśmy razem, iż zależy nam na tym, żeby cały region Europy Środkowej i Wschodniej, a więc nie tylko te państwa, które należą do NATO do Unii Europejskiej, cieszył się pokojem i bezpieczeństwem. Zrobimy wszystko, aby tak się stało również w przypadku Ukrainy.

W Kijowskim Forum Bezpieczeństwa uczestniczę już po raz kolejny. Tym razem



była bardziej prestiżowa impreza o nieco wyższej randze. Występowali bardzo ważni politycy. Powiem, rzecz istotną - Forum pokazało, że społeczność międzynarodowa jest z Ukrainą pomimo tego, że ten konsensus, to wspólne myślenie wykuwa się bardzo powoli. To nie jest łatwa praca. Myślę, że Europa Środkowa i Wschodnia musi być zapewne nieco głośniejsza, bardziej asertywna, powinna przekazywać nasze informacje, nasze priorytety, w tym mówić też o sprawach ważnych trudnych - tych, które wynikają ze wspólnej historii, o których nie możemy zapominać.

A należy to robić w taki sposób, który będzie pozwalał Ukrainie wydostawać się z kręgu postsowieckiego, gdyż przecież nam chodzi o to, aby spełniło się to, co czytałam jeszcze wiele lat temu w europejskiej strategii bezpieczeństwa, która tworzona w dalekim 2003 roku okazała się pobożnym życzeniem, przewidującym, żeby wokół Unii Europejskiej powstał pas demokratycznych i bezpiecznych państw, których obywatele rządzą się prawem.

Rzecz jasna, że od konferencji takiego rodzaju nie można oczekiwać natychmiastowych skutków. W języku dyplomatycznym pojawienie się wypowiedzi osób, pełniących bardzo ważne funkcje w różnych

państwach UE to doskonała możliwość zweryfikowania stanowisk państw członkowskich. Konferencja taka przekłada się na to, co potem w Brukseli (zarówno w tej unijnej, jak i natowskiej) sądzi się o niezwykle ważnych omawianych na niej sprawach.

Odnosnie sytuacji politycznej w Polsce Anna Fatyga stwierdziła:

„Dla nas to jest dobry moment, bo jesteśmy już po wyborach, które wygrał mój kolega eurodeputowany, teraz już prezydent elekt Andrzej Duda, też, tak jak ja, współpracownik śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego a zatem nastąpił okres, gdy jesteśmy w dobrej formie politycznej. Mam nadzieję, że państwo moją radość podzielicie, nawet, jeżeli nie byliście zwolennikami p. Dudy, a mam nadzieję, że prezydent Duda zdoła zaskarbić sobie waszą życzliwość, gdyż jest człowiekiem bardzo energicznym, któremu zależy na tym, by Polacy uwierzyli, że będzie ich rzecznikiem, ich reprezentantem.

Na pytanie jak UE ocenia niewysoką dynamikę wdrażania reform na Ukrainie Pani poseł odpowiedziała:

Ja, już po raz kolejny, przybywam na Ukrainę m.in., jako przewodnicząca podkomisji Parlamentu Europejskiego, w zakres działań której wchodzi

obowiązek zapoznawania się z funkcjonowaniem cywilnych misji UE w ramach wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony. I z tej racji, właśnie, zajmuję się funkcjonującą na Ukrainie misją doradczą wprowadzanym na Ukrainie reformom.

Przyglądałam się wielu reformom na świecie i zapewniam, że reformowanie państwa postkomunistycznego w warunkach nienaruszonego pokoju jest szalenie trudnym przedsięwzięciem, a najlepszym tego dowodem jest to, że wśród państw, będących członkami UE czy NATO nie wszystkie reformy zostały wykonane. Natomiast wdrażanie dość drastycznych reform w sytuacji obrony własnego terytorium to jest zupełnie niespotykana sytuacja i jest to zadanie, któremu, prawdę powiedziawszy, wszyscy sekundujemy, ale to jest praca tytaniczna. My staramy się zauważać, monitorujemy sytuację w tej płaszczyźnie. Bez wątplenia walka z korupcją jest nader poważnym zadaniem. Tu trzeba mieć partnerów właściwie we wszystkich grupach społecznych, w tym i etnicznych. Wiem, że włączyli się do tych działań przywódcy religijni, praktycznie wszyscy (chyba oprócz Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego). Z ich strony wyraźnie brzmiały przesłania na forum Parlamentu Europejskiego, mówiące, że korupcja, zagarnianie cudzego, czy państwowego mienia jest po prostu grzechem.

Na pewno te reformy są bolesne i trudne. Słyszałam też w dyskusjach ostre słowa krytyki i rząd nieraz był pod sporym prężerem, ale widziałam zaangażowanie i wyważoną ostrożność w jednoznacznym deklarowaniu tych reform, które mogłyby uderzyć w szarego obywatela. Władza musi dbać o poparcie w bardzo trudnych przedsięwzięciach, które prowadzi. Ja jestem optymistką. Powiem, że ta dwudniowa wizyta w porównaniu z poprzednimi dała jednak powody do pewnego optymizmu.

Widoczna jest fala wsparcia ze strony UE, która pozostaje jednością, pomimo rzeczywistości bardzo trudnych rozmów. Trudnych, bo mamy takich partnerów, którzy zdecydowanie opowiadaliby się za całkowitym pozostawieniem Europy Wschodniej samej sobie. Trzeba zabiegać, aby takie myślenie nie przeważało. Na razie nie przeważa. W Polsce, prócz skrajnych wszystkie opcje polityczne są takiego zdania. A zatem bądźmy dobrej myśli.

Reportaż:

Stanisław PANTELUK

Zdjęcia:

Andżelika PŁAKSINA

Stereotypy i manowce

WOJNA o Związek Radziecki

Na Ukrainie trwa utopijna wojna o Związek Radziecki – powiedział Rádiu Watykańskiemu goszczący w Watykanie bp Jan Sobito, biskup pomocniczy diecezji charkowsko-zaporoskiej, a więc tam, gdzie toczą się obecnie walki Ukraińców i Rosjan. Majdan był sprzeciwem ludzi wobec kontroli Moskwy. Kreml jednak nie chce oddać ławo Kijowa.

Wyjaśniając genezę wojny, bp Sobito przypomniał, że Związek Radziecki rozpadł się tylko na papierze. Po 1991 r. Moskwa nadal kontrolowała sytuację na Ukrainie, Białorusi, a nawet w państwach bałtyckich. Majdan był w optyce bp Sobito protestem ludzi, którzy nie chcieli, aby Kreml wciąż decydował o ich losie oraz o rozwoju ich państwa.

„Wtedy to agresor postanowił jeszcze bardziej zmobilizować swoje siły i wzmocnić swą kontrolę nad wszystkimi strukturami państwa ukraińskiego. Agresja militarna została jednak poprzedzona ogromną wojną informacyjną Moskwy, która pogrzała tendencje imperialistyczne” – podkreśla bp Sobito.



„Zostało to także przyjęte przez Kościół prawosławny Moskiewskiego Patriarchatu, który aktywnie włączył się w całą propagandę. Wróg przygotował sobie ideologicznie mózgi ludzi, którzy żyjąc na Ukrainie, jednocześnie wspierają tendencje Moskwy do pełnej kontroli. Myślę, że wrócą te czasy Związku Radzieckiego. Jak rozmawiam z ludźmi, to widzę czasami, że jest nostalgia za czasami sowieckimi. Myślę, że jak wrócą czasy sowieckie, to jak za Breżniewa wszyscy będą mieć pracę, będą żłobki i przedszkola, szkoły, bezpłatne szpitale - porządek będzie.

Zapomnieli, że świat jest inny. I nawet, gdyby wrócił Związek Radziecki, to już byłby inny. Dlatego jest to utopia. Ludzie tą utopią żyją i Putin w sposób bardzo perfidny argumentuje, że jest w stanie przywrócić atmosferę, którą pamiętają ludzie mojego pokolenia. Oni za Breżniewa przeżywali swoją młodość. Stąd to pragnienie, by powróciły tamte czasy i to nawet za cenę tego, że będziemy całkowicie kontrolowani przez Moskwę” – reasumuje bp Sobito. ■



Zielone światło dla energii odnawialnej

Wiatr, woda, słońce, geotermia i biomasa

Temat wykorzystania odnawialnych źródeł energii znalazł szczególny oddźwięk w związku z globalnym ociepleniem, jak też innymi problemami ekologicznymi i gospodarczymi (np. zanieczyszczenie powietrza czy wyczerpywanie się energetycznych surowców nieodnawialnych).

Eksperti światowi stwierdzili, że niewiele jest technologicznych granic integracji portfela technologii odnawialnych źródeł energii, aby zapewnić z nich większość światowego zapotrzebowania na energię.

Zdaniem wielu uczonych rozpoczęcie produkcji nowej energii pochodzącej wyłącznie z wiatru, słońca i wody możliwe jest już w 2030 r., a istniejący system dostaw energii może zostać zastąpiony całkowicie tymi źródłami do 2050 r. Uważają oni również, iż przeszkody w realizacji takiego scenariusza zastosowania energii odnawialnej leżą głównie w płaszczyźnie społeczno-politycznej, a nie technologicznej czy ekonomicznej”.

Tym właśnie problemom poświęcono kolejną XVI Międzynarodową Konferencję Naukowo-Praktyczną pod dewizą „Energetyka odnawialna i efektywność energetyczna w XXI stuleciu”, która przebiegała w dniach

28 - 29 maja w Narodowym Technicznym Uniwersytecie Ukrainy „Kijowski Instytut Politechniczny” pod patronatem Ambasadora RP na Ukrainie Henryka Litwina.

Oprócz inicjatorów konferencji - Politechniki Kijowskiej organizatorami przedsięwzięcia byli: Przedstawicielstwo Polskiej Akademii Nauk w Kijowie; Instytut Energii Odnawialnej Narodowej Akademii Nauk Ukrainy; Katedra UNESCO Wyższego Wykształcenia Technicznego; Instytut Stosowanej Analizy Systemowej i Informatyki w NTUU „KPI” oraz Centrum Ukraińsko-Polskie w NTUU „KPI”.

W toku obrad, uczestnicy wysłuchali referatów i wystąpień informacyjnych, dokonali wymiany zdań, podzielili się



Otwarcie konferencji. Przemawia Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin

doświadczeniami w omawianych problemach, szczególnie tych, które utrudniają dalszy rozwój odnawialnych źródeł energii na Ukrainie.

Biorąc pod uwagę innowacyjność technologii energii odnawialnej, niejednokrotnie podkreślano, że jej rozwój wymaga znacznego wsparcia naukowego, zarówno w zakresie badań fundamentalnych, jak i stosowanych. Wśród uchwalonych postulatów znalazł się apel do programistów nowej wersji

na Ukrainie. Uczestnicy konferencji zwrócili się do państwowych instancji ustawodawczych i wykonawczych sektora energetycznego oraz do związanych z nim środowisk naukowych z szeregiem propozycji, w tym, poczynić wszelkie przedsięwzięcia, aby na Ukrainie do roku 2020 zapewnić zamianę 11 % spożycia energii ze źródeł energii odnawialnych.

Obrady konferencji to kolejny etap służący konsolidacji i intensyfikacji wysiłków nauki,



Pamiątkowe zdjęcie uczestników konferencji

strategii energetycznej Ukrainy o uwzględnienie opracowanego przez Międzynarodową Agencję Energii Odnawialnej IRENA planu działania dla rozwoju energii odnawialnej

praktyki i udziału społeczeństwa w promocji i wdrożeniu energii odnawialnej. O realistycznym, wyważonym podejściu do tego niezwykle ważnego zagadnienia mówi końcowy fragment rezolucji Forum:

„Oczywiście, projekt, który wspieramy, nie należy do łatwych, ale należy wziąć pod uwagę, że przy konsekwentnym wsparciu państwa, zaistnieją wszystkie podstawy do optymistycznej prognozy, dotyczącej dalszego wykorzystania odnawialnych źródeł energii, co sprzyjać będzie zwiększeniu wytwarzania dodatkowych ilości energii dla naszego kraju”.



Dyrektor Stacji Naukowej PAN w Kijowie prof. dr hab. Henryk Sobczuk i dr. hab. inż. Wojciech Jarzyński z Politechniki Lubelskiej przy pomniku Igora Sikorskiego - absolwenta KPI - twórcy pierwszych w świecie śmigłowców

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcia autora)

„Hybrydyczna tożsamość”

Być Polakiem za granicą – to znaczy, między innymi, czuć się częścią wspólnoty, którą łączą narodowe wartości fundamentalne i, a może przede wszystkim, odczucie odrębności i inności.

Mówić o polskiej tożsamości osób polskiego pochodzenia na Ukrainie wschodniej, tym bardziej w Donbasie, w jej klasycznym ujęciu, raczej się nie da. Wśród ludności napływowej tego regionu nieliczni Polacy nigdy nie stanowili grupy zwartej i nie mieli infrastruktury, zapewniającej rozwój i ciągłość kultury narodowej. Ponadto, przemysłowe

rzymsko-katolickie, a niektórzy prezesi (nie będę wymieniał) owocnie kolaborują z „władzami” republik separatystycznych.

W związku z tym chcę zwrócić uwagę na nową kategorię Polaków-uchodźców, którzy opuścili okupowane tereny obwodów donieckiego i ługańskiego, ale pozostali w Ukrainie. Musimy zdawać sobie sprawę, że te osoby zostały bez domów,

Polacy niczyi?



Donieckie Zagłębie Węglowe przyciągało siłę roboczą w różnych zakątkach Imperium Rosyjskiego, a następnie sowieckiego, wynikiem czego jest nadzwyczajnie pstrokata mozaika narodowościowa.

Taka sytuacja etniczna tygla kulturowego doprowadzała nadzwyczajnie szybkiej asymilacji, a polityka tworzenia tak zwanego „narodu sowieckiego” - do logicznej rusyfikacji. Nieliczne badania przeprowadzone na tych terenach pozwalają stwierdzić, że mieszkańców Donbasu, w tym Polaków, wyróżnia tak zwana „tożsamość hybrydyczna” lub „rozmyta”. Organizacje polskie, powstałe po upadku Związku Radzieckiego, faktycznie musiały tworzyć wspólnoty od podstaw, wyszukując resztki polskości u pokolenia starszego i szczepiąc na nowo elementy polskiej świadomości młodej generacji.

Niestety, ostatnie wydarzenia w Donbasie przerwały lub zniekształciły zapoczątkowany proces krzewienia polskości. Większość organizacji polskich zawiesiły działalność kulturalno-oświatową, jak i parafie

pracy i niezbędnych na co dzień rzeczy. Oczywiście uchodźcom przysługuje dotacja Rządu Ukraińskiego, ale, wiadomo, w całości problemu zadomowienia się na nowym miejscu ona nie rozwiązuje. Większym problemem staje się trauma psychologiczna i adaptacja do nowych realiów.

Uważam, że, pomimo przeprowadzonej w grudniu ubiegłego roku jednorazowej akcji ewakuacji Polaków z Donbasu i pomocy charytatywnej osobom pochodzenia polskiego, która nadal muszą pozostawać na okupowanych terenach, organizacje polskie w Ukrainie, placówki dyplomatyczne, instytucje, działające na rzecz Polonii, a przede wszystkim najwyższe władze w Polsce mają zwrócić uwagę na tę nową kategorię Polaków-uchodźców. Naprawdę jest im niełatwo! Polacy – dzielny naród, a więc nie pozostawiajmy naszych Rodaków bez uwagi!

Prof. dr hab.

Lech SUCHOMEYNOW

(prezes Towarzystwa Polaków „Odrodzenie” w Berdiańsku)

„DK” można zaprenumerować na pocztę!!!
Індекс передплати 30678. УКРПОШТА.
oraz przez Internet: www.presa.ua
w rozdziale „передплата он-лайн”

Czytaj «DK» na stronie internetowej:
www.dk.com.ua

Inicjatywa godna wsparcia

Ciąg dalszy ze str. 1

Druga przyczyna miała podłoże czysto naukowe. Postanowiono w górach zbudować bliźniaczy w sensie naukowym i podobny w sensie technicznym obiekt do Wysokogórskiego Obserwatorium Meteorologicznego na Kasprowym Wierchu.

A trzecią przyczyną było to, że ówczesny Korpus Obrony Pogranicza nie posiadał w tym regionie stacji straży granicznej, a Czechosłowacja występując praktycznie przez cały ten okres przeciwko Polsce, aktywnie finansowała obozy szkoleniowe OUN i pokrewnych jej organizacji i właśnie przez te tereny systematycznie przetrucano do Polski wyszkolonych bojowników.

Rozważano możliwość, wzniesienia takiego obiektu



W lutym Obserwatorium przypomina słońca

na Howerli najwyższym szczycie pasma Czarnohory (2061 m n.p.m.) ostatecznie wybrano jednak Popa Iwana, głównie ze względu na jego łatwiejszą dostępność.

W 1936 roku z kilku projektów obiektu wygrał projekt Kazimierza Marczewskiego i Jana Pohoskiego z Biura Planu Regionalnego Podhala i Huculszczyzny, a jako że stało się to akurat po śmierci marszałka obiekt otrzymał imię Józefa Piłsudskiego.

W tym też roku zaczęto gromadzić materiały. Rok później przystąpiono do budowy i 28 lipca 1938 w obecności przedstawicieli najwyższych władz Rzeczypospolitej, władz lokalnych i licznie zgromadzonej gromady Huculów z Żabiego, (pragnących obejrzeć to cudo techniki) Marszałek Senatu RP Aleksander Prystor przeciął wstęgę oddając obiekt do użytku.

Budowla kosztowała 1 mln ówczesnych złotych. Jej inwestorem była przedwojenna, bardzo silna finansowo (zrzeszająca miliony Polaków) Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej (LOPP) oraz Państwowy Instytut Meteorologiczny (PIM). Ponadto projekt ten otrzymał jeszcze dotację państwową.

Budowano obiekt w niewiarygodnie trudnych warunkach na wysokości 2000 metrów n.p.m. Przy mrozach, które panują tu od października do maja. Przy budowie zastosowano naj-

nowocześniejsze rozwiązania techniczne i materiały, które transportowano z odległej o 70 km stacji kolejowej w Worochcie, a potem, przemieszczano jeszcze na huculskich koniach i barkach ludzi.

Budowla miała 5 kondygnacji doskonale wkomponowanych w pejzaż samej góry. Wzniesiono ją głównie z miejscowego piaskowca, ale dolne jej partie ocieplano trzycentymetrową warstwą impregnowanego korka i cegłą odporną na zawilgocenie. Zainstalowano potrójne okna, chroniące od silnych wiatrów.

Zastosowano najnowocześniejszy system wentylacyjny. Budynek posiadał kotłownię i był ogrzewany ropą i mazutem. Wodę deszczową i ze stopionego śniegu sprowadzano do specjalnego wewnętrznego basenu i jeszcze dwóch rezerwowych zewnętrznych. Wnętrze obiektu stanowiły 43 pomieszczenia,

obszerne hall, pokoje mieszkalne

i gościnne, jadalnia, świetlica, biuro, i w

tym tajne pomieszczenie z eksperymentalną supernowoczesną radiostacją. Najniższe kondygnacje zajmowała kotłownia, agregaty prądowłórcze (plus 240 ogromnych akumulatorów) stajnia i inne pomieszczenia gospodarcze. Nad głównym wejściem widniał stylizowany, modernistyczny orzeł.

Część astronomiczna obiektu znajdowała się w wieży o murach dwumetrowej grubości (w podstawie) i składała się z miedzianej kopuły rozsuwanej z pomocą prądu elektrycznego (co przed wojną było nowoczesną, rzadko spotykaną, konstrukcją) oraz teleskopu o średnicy 6 m, zakupionym w znanej szkockiej firmie „Sir Howard Grubb Parsons & Co” jak też astrografu o średnicy 33 cm, wraz z lunetą (25 cm) i szukaczem (7 cm).

Na szczycie wieży zamontowano najnowocześniejszy, na owe czasy, całkowicie zautomatyzowany anemometr hydrostatyczny Fuessa (przyrząd do pomiaru prędkości i kierunku wiatru) zaopatrzone w elektryczne oprzyrządowanie przeciwołodziennicze.

Nadmienić należy, że w budowlu nie było, wbrew rozpowszechnianym wówczas mitom, potężnych podziemi z hangarami dla samolotów.



Organizatorzy i moderatorzy spotkania: Bartosz Musiałowicz – kierownik Wydziału Ekonomicznego Ambasady RP w Kijowie, Ihor Cependa – rektor Uniwersytetu Przykarpackiego, Jan Malicki – dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Małgorzata Gawin – kierownik Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Kijowie, Ireneusz Derek – wiceprezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej, prezes MSPPU

Ciekawe, że generał Leon Berbecki - prezes LOPP-u – organizacji, głównego sponsora projektu, nie chciał przekroczyć limitu miliona złotych i goniony chęcią przyspieszenia oddania obiektu do użytku zrezygnował z doprowadzenia wody od ustalonego już źródła, zaoszczędzając tym kwotę 40 tysięcy złotych.

obserwatorium, jako że mimo młodego wieku miał doświadczenie praktyczne, pracując wcześniej w schronisku na Babiej Górze oraz z przyczyn doskonałej orientacji w terenie, gdyż pochodził z okolic pobliskiego Mikuliczyna.

Niestety obserwatorium funkcjonowało tylko czternaście

Odchodząc, niczym przemyślny Hucul rozerwał na połowę polską flagę i zostawił Jurze tylko jej czerwoną część i polecił wywiesić ją na wieży, przewidując, że zapobiegnie to większej dewastacji. Fortel się udał, gdyż kiedy 18 września dotarł tu oddział NKWD, to funkcjonariusze widząc czerwoną chorągiew

„BIAŁY SŁOŃ” będzie patrzył

(We współczesnym projekcie ten błąd zostanie poprawiony).

Część meteorologiczna obiektu podlegała Instytutowi Meteorologicznemu, zaś część astronomiczna była własnością Uniwersytetu Warszawskiego.

Oprócz personelu, złożonego z astronomów i meteorologów, w budynku kwaterował patrol Straży Granicznej, a w 1939 r. pododdział Korpusu Ochrony Pogranicza.

Któż jeszcze mieszkał na stałe w tym obserwatorium? O tym

miesiący. Gdy wybuchła wojna Midowicz otrzymał powiadomienie, że ma otworzyć kopertę nr 1. Kiedy złamał pieczęcie ujrzał instrukcję, która nakazywała: spalić tajną kancelarię, rozbić projektory, teleskopy, wypłacić pracownikom pieniądze i przejść na stronę węgierską. Wykonał to wszystko poza zniszczeniem teleskopu. Umieścił go w wymoszczonej sianem i kilimami skrzyni, zabrał ze sobą i przeprowił przez granicę do Tiszabogdany. Teleskop ten wędrował potem po

ostrzelali tylko orla nad wejściem, a dozorczy nie tknęli, uważając, że „prosty lud wziął obiekt w swoje ręce”...

Potem, w czasach radzieckich, próbowano tam urządzić obserwatorium, sprowadzono nawet kompetentnego astronoma, ale próby te spaliły na panewce. Prowadzono tu jedynie pewne prace meteorologiczne. Z wybuchem wojny niemiecko-sowieckiej obszar ten przejęli Węgrzy.

Następnie przez kilka miesięcy przebywali tu żołnierze węgierscy. Po ich wymarszu budynek pozostał bez ochrony i został kompletnie rozszabrowany. A potem za czasów tzw. „drugiego bolszewika” - czyli od 1944 roku rozpoczął się okres jego stopniowej ruiny. Co prawda, sądząc z dostępnej dokumentacji od 1953 roku sowieckie służby specjalne nosiły się z zamiarem reanimacji obiektu, ostatecznie jednak z niewyjaśnionych przyczyn decyzja ta nie zapadła.

„Po siedemdziesięciu latach – mówi prof. Malicki – kiedy z profesorem Cependą zetknęliśmy się obaj po raz pierwszy z ruinami obserwatorium to przekonaliśmy się naocznie, że siła przyrody i barbarzyństwo ludzi to potężny żywioł. Szczególnie górne, cieńsze mury gmachu, pozbawione ponętnego dla „amatorów” miedzianego dachu były już na granicy istnienia.

W 2007 roku projekt odbudowy obserwatorium został



Obserwatorium w roku 2011

w z właściwym sobie humorem opowiedział prof. Jan Malicki.

Otóż najmłodszym lokatorem był tam czteroletni Jacuś, syn kierownika obserwatorium mgr Władysława Midowicza. O jego pięknej małżonce Pani Antoninie mówiono, że warunki do życia ma tu nienajlepsze, lecz za to nie ma kobiety w Europie, która miałaby z sypialni piękniejszy widok.

Midowicza wybrano na szefa

Węgrzech i Austrii, a po wojnie powrócił do Polski, dziś znajduje się w Krakowie.

Jako że czas naglił, a większość personelu była poza obserwatorium, pieniądze dla wszystkich wypłacił miejscowemu dozorczy Czarnemu Jurze wręczając mu jednocześnie pistolet z zapasem naboju i nakazał mu strzelać do każdego, kto będzie próbował zająć obserwatorium zanim przyjdą wojska okupacyjne.

zaprezentowany ówczesnym prezydentem Ukrainy i Polski – Witorowi Juszczenko i Lechowi Kaczyńskiemu. Spotkał się z uznaniem i idea uzyskała patronat na szczeblu prezydenckim i ta jego wysoka ranga utrzymywana jest do dzisiaj”.

Dla jego realizacji sprawą najważniejszą było przygotowanie dokumentacji projektowo-konserwacyjnej. Zaproszono do udziału znakomitych konserwatorów polskich, w tym dr hab. Janusza Smagę. Uznali oni, że sytuacja nie jest krytyczna.

Prace konserwatorskie rozpoczęto w 2010 roku. Ustalono, że wygląd zewnętrzny nie powinien odbiegać od wizerunku z 1939 roku, zaś wnętrza przyjdzie się odtworzyć z pewnymi zmianami. Dokumentację odbudowy przygotowała strona ukraińska, uwzględniając recenzje specjalistów polskich i w roku 2012 przystąpiono do prac. Założona została, między dwoma uczelniami, Polsko-Ukraińska Fundacja Współpracy Akademickiej OBSERWATORIUM, której

i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programu „Dziedzictwo kulturowe” (priorytet „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą”) Jest on dziś jedynym obiektem cywilnej architektury, rekonstrukcję którego dotuje to ministerstwo.

Inwestycja realizowana jest przez wykonawców ukraińskich, przy wsparciu i opiece merytorycznej ekspertów z Polski.

W tym roku Fundacja otrzymała w dwóch transzach 100 tys. złotych, za co planowane jest odtworzenie murowanego ogrodzenia obiektu. Póki co nie wystarcza środków na sfinansowanie budowy stropu nad dawnym obserwatorium, co musiało być iść w parze z odbudową zburzonej granatami klatki schodowej.

Wśród sponsorów, którzy już zainteresowali się projektem wymieniono Kompanię PZU, która postanowiło wesprzeć inicjatywę w części tworzenia ratownictwa górskiego oraz firmę „Sanitec-Koło”, oferującą wyposażenie obserwatorium w ceramikę sanitarną. Wiceprezes Polsko-

to, nota bene, rozwijała się idea całego projektu, pozwoli w pełni na wykonanie prac projektowych, a w konsekwencji na realizację budowy.

Obiekt ten stworzy nowe warunki do prowadzenia dialogu przez młodzież akademicką obu krajów, co powinno zaowocować nowym otwarciem we współpracy polsko-ukraińskiej.

Centrum, w aspekcie badawczym, będzie też ściśle powiązane z obiektem w Czarnogórze i to połączenie metrologii, sejsmologii, astronomii, biologii i geologii, zdaniem Pana rektora, faktycznie będzie rewelacyjne nie tylko dla uczelni ukraińskich, lecz i europejskich, jako że dziś, wśród wielu innych aspektów, nastąpiła potrzeba porównywania przestrzeni alpejskiej z karpacką.

Odbudowany dom Stanisława Vincenza w Bystrcu powinien stać się nie tylko wyrazem pamięci wobec tego wybitnego pisarza eseisty, miłośnika i znawcy Huculszczyzny i Pokucia, autora m.in. tetralogii „Na wysokiej połoninie”, ale również służyć będzie miejscowej ludności, m.in. jako ośrodek szkoleniowy, szczególnie w zakresie organizacji przedsięwzięć turystycznych, w tym agroturystyki. Poza Studium Europy Wschodniej, jednostką szczególnie zaangażowaną w realizację tego przedsięwzięcia jest Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Wydziału Historycznego UW.

Warto wspomnieć, że Vincenz żył na pograniczu kulturowym wołoskim, węgierskim, żydowskim, cygańskim, słowackim, ormiańskim, ukraińskim, czeskim, polskim i austriackim, przywiązując wielką wagę do historycznej idei tolerancyjnego współżycia i współdziałania ludów, grup społecznych i różnych wyznań.

Wspaniałą prezentację prelegenci zakończyli słowami – apelem: „Ogromnie liczymy na wsparcie tego trudnego, ale szlachetnego przedsięwzięcia”.

Relacja:

Stanisław PANTELUK

Zdjęcia:

Andżelika PŁAKSINA

Teatr MODERNPOL w Lublinie

W gościnie u rodaków



Polski Dziecięcy Teatr Lalek „ModernPol” przy ŻOZPU z Prezesem Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie p. Józefem Adamskim

Ciąg dalszy ze str. 1

Program pobytu obejmował liczne i intensywne zajęcia, wycieczki, występy, spotkania itp. Tak na przykład zespół młodych artystów wystąpił przed lubelską publicznością czterokrotnie w Zespole Szkół Krężnicy Jarej, podczas festynu w Niedzwicy Dużej oraz w Domu Kultury LSM w Lublinie zyskując powszechne uznanie i aplauz u lubelskiej publiczności. Młodzi goście z Żytomierza pozostawili miłe wspomnienia prezentując swoje uzdolnienia aktorskie i wokalne oraz ujmując widzów swoją urodą i wysoką kulturą.

Obok występów, prób, prac warsztatowych znalazł się czas na liczne wycieczki i spotkania. Do najciekawszych z nich należał między innymi całonocny wyjazd krajoznawczy na trasie: Krężnica Jara, Nałęczów, Wąwolnica (Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej), Kazimierz nad Wisłą, Puławy, Końskowola. Podziwiano w tej podróży uroki krajobrazowe, piękne za-

bytki architektury renesansu i baroku lubelskiego, a nawet wielohektarowe gospodarstwo szkółkarskie u pana Lucjana Kurowskiego, gdzie hodowane jest wiele tysięcy odmian krzewów i innych roślin ozdobnych kierowanych na eksport do wielu krajów świata. Ponadto goście zwiedzali w Lublinie: Stare Miasto, Archikatedrę, Bazylikę oo. Dominikanów, skansen architektury wiejskiej, Katolicki Uniwersytet Lubelski, który wywarł na gościach szczególnie mocne wrażenie i zainteresowanie przyszłymi studiami.

Liczne przyjaźnie powstałe podczas tego pobytu stały się początkiem dalszych więzi i kontaktów, zaś rozstania, podczas których obie strony nie wstydyły się swoich łez, były najtrudniejsze.

Serdecznie dziękujemy Prezesowi Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie p. Józefowi Adamskiemu oraz polskim rodzinom za mile przeżyte chwile.

Wiktorija ZUBAREWA

Z przymrużeniem oka...

Brednie, czy coś w tym jest?

Czy wybuchnie III wojna światowa? Działania na Ukrainie, niepokój na Bliskim Wschodzie czy działalność Państwa Islamskiego - wszystkie te wydarzenia świadczą o tym, konflikt zbrojny jest bardzo możliwy.

Co prawda francuski astrolog Nostradamus nie podawał żadnych dat, ale rozszyfrowując jedną z zawaolowanych przepowiedni odczytać można, iż III wojna światowa wybuchnie w XXI wieku i potrwa 27 lat!

Zgodnie z prorocztwami jasnowidza, konflikt ten rozpocznie się po tym, gdy dzihadyści z Państwa Islamskiego porozumieją się z Chinami. Nostradamus przewidział także IV wojnę

światową - ma ona wybuchnąć w 2150 roku i pochłonąć życie 6 miliardów ludzi. Wcześniej ma dojść do rozpadu Wielkiej Brytanii. Interpretacje do wersów Nostradamusa, nie oznaczają jakiejś wyroczni czy też jedynej i ostatecznej formy, do której trzeba się zastosować. Pomyłki zdarzają się każdemu, szczególnie podczas interpretacji.

Różnie można odbierać te pesymistyczne wizje przyszłości z pism natchnionych przed wiekami, lecz przypatrując się dzisiejszym poczynaniom ludzkości, a wręcz jej zezwierzęceniu, mogą one stanowić bodziec do zastanowienia się nad swoimi postępowaniem i przyszłymi jego konsekwencjami. ■

w gwiazdy!

celem jest gromadzenie środków, odbudowa i zarządzanie obiektami.

„Zaczęliśmy od miedzianego dachu – mówi prof. Cependa Mieliliśmy pewne wątpliwości czy nie powtórzy się los jego poprzednika, lecz mimo że obiekt nie jest jeszcze stale strzeżony do dziś, na szczęście, nie mamy żadnych informacji o jakichkolwiek zniszczeniach, chociaż corocznie tym szlakiem wędruje blisko 60 tysięcy turystów. Od niedawna m.in. dzięki współpracy z bieszczadzką grupą ratownictwa górskiego GOPR udało się zrealizować stworzenie stacji ratownictwa górskiego.

W sensie prawnym obecnie teren tej działki ziemi, jako własność państwowa został przyznany w dzierżawę wieczną Uniwersytetowi Przykarpickiemu”. Jak dotychczas ze strony polskiej projekt jest dofinansowywany jedynie ze środków Ministerstwa Kultury

Ukraińskiej Izby Gospodarczej, prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Polskich na Ukrainie Ireneusz Derek wysoko ocenił prezentowany projekt i zagwarantował rozpowszechnienie informacji wśród inwestorów wchodzących do tych ciał, z zachęceniem ich, aby włączyli się do odbudowy i rozbudowy tych ośrodków.

Rektor Uniwersytetu Przykarpickiego w Iwanofrankiwsku Ihor Cependa poinformował, że w tym roku na cały projekt administracja obwodu iwanofrankiwskiego wydzieliła ze swego budżetu równowartość 100 tys. dolarów. Zapoznał również obecnych ze stanem spraw, co do dwóch innych ważnych składowych projektu.

Zainteresowanie i wsparcie okazane budowie pomieszczenia dla Międzynarodowego Centrum Spotkań Młodzieży Akademickiej Polski i Ukrainy w Mikuliczynie, od którego



Uczestnicy spotkania (w centrum Zbigniew Szotyga dyrektor generalny „Grupy PZU Ukraina”, wiceprezes MSPPU)

Co Ty na to?

Czytelnicy naszej gazety zapewne wystarczająco są zorientowani w tym, co się dzieje w krajach rozwiniętych na Zachodzie. Zwłaszcza jeżeli chodzi o porównanie ogólnych wskaźników życia (praca, płaca, możliwości samo-realizacji, bezpieczeństwo etc). Natomiast rzadko kto sięga myślą o to, w jaki sposób i w jakim kierunku mentalnym zdobywcze w tej płaszczyźnie się analizuje i doskonali.

Proponuję Czytelnikom specyficzny tekst autorstwa **Romana Nachta**, mego dobrego znajomego, człowieka-encyklopedię, autora kilku książek, lekarza z zakresu najnowszych metod uzdrawiania, wybitnego badacza i wykładowcy, którego z wdzięcznością wspominają w krajach jego zamieszkania, m.in.: w USA, Izraelu i Niemczech. Mieszkając w Polsce, dawno stał się on obywatelem Świata, na prawach istnienia którego bardzo dobrze się zna.

Jego idee są nowatorskie, czasami nawet szokujące, ale zawsze twórcze i budujące czyste myśli na perspektywę, do której trzeba dorosnąć.

Od młodzińskich lat popadałem w konflikt z systemem, czując, wewnętrznie, że c o s tu nie gra, że c o s tu nie jest w porządku.

Mój konflikt z systemem niosłem w sobie przez okres PRL-u, przez powstałą po II. wojnie światowej Niemiecką Republikę Federalną (NRF), przez wojskowe więzienia syjonistycznego Izraela, przez więzienia STASI w tzw. Niemieckiej Republice Demokratycznej (NRD), przez kraj wolnych ludzi (the land of free) USA i wszędzie wmawiano mi, że jestem krnąbrny, że jestem asocjalny, że nie uznaję światowych autorytetów..., a ja czułem, że tak właśnie ma żyć wolny człowiek, inaczej jest on wykorzystywany przez owe „autorytety”, traktowany jak niewolnik lojalny w swej niewiedzy wobec systemu nieludzkiej władzy, lekceważący prawo do wolności swoich bliźnich w zamian za kawałek chleba (...z masłem), dach nad głową i tę całą resztę, jaką oferuje nam ten zdegenerowany świat.

I oto dożyłem czasów i widzę, że moje modlitwy zostały wysłuchane, że zmienia się matrix

FREEMAN - Wolny człowiek na Ziemi

wokoło nas, bo ludzie budzą się ze snu jak śpiąca dotąd królowa i jej dwór.

W USA, w Austrii, w Izraelu i obecnie w Polsce wciąż powtarzam podczas moich wykładów, że każdy z nas jest wolną, Boską, kosmiczną istotą i że nie musi czynić zła broniąc się w ten sposób przed demonicznym - upadającym obecnie - systemem władzy.

Jej globalne, wierutne kłamstwa wychodzą na jaw; astralne istoty, którym służą tajne bractwa i zakony kontrolujące świeckie rzekomo rządy i banki nie mogą utrzymać już cugli w swoich rękach. W CERN, w Szwajcarii pracują w pośpiechu nad otwarciem portalu, przez który mają zamiar uciec przed gniewem budzących się do wolności ponad siedmiu miliardów (7 000 000 000) niewolników.

Równocześnie na świat codziennie przybywają posiłki z głębin wymiarów Światła - cudowne świadome dzieci - duchy, które biorą Ziemię w posiadanie.

NIC już nie powstrzyma tego procesu; ani bomby atomowe, ani zatruta gleba, ani pestycydy, ani herbicydy, ani zatruta chemikaliami woda, ani zatrute palladem i cezem powietrze, ani chemiczne smugi aluminium i siarki mające na celu zablokować dostęp promieni słonecznych, ani GMO mające zniekształcać nasz kod genetyczny i stworzyć blokadę między duszą a sumieniem, ani podrzucane nam wirusy i bakterie, ani całe to mentalne badziewie i gry komputerowe mające na celu blokowanie w nas wolnego przepływu Wolnej Boskiej Energii... (na tym kończę tę listę, którą można kontynuować dalej).

Nie udało się demonom.

ŻYJEMY! ... i oto:

Tysiące ludzi na całym świecie, głównie w krajach anglojęzycznych (a także w Niemczech), wyszło już z obowiązującego nas rzekomo systemu „prawa”.

Ludzie ci zbudzili się do życia na wolności, świadomie sprzeci-

wili się wszelkim objawom niesprawiedliwości, dominacji bezdusznych banków i wspieraniu wojen poprzez finansowanie ich z własnych podatków.

Stworzyli stronę internetową informującą jak krok po kroku wyjść z diabelskiego systemu: www.exodus200.wordpress.com

Na home page można obejrzeć filmiki pobrane z YT [YouTube] (już 1 mln wyświetleń), które tłumaczą KIM

Te ostatnie sugestie są narzucane wolnej istocie i to jest to, co przytrafiło się nam wszystkim po przybyciu na tę planetę i w ten upadły wymiar. Wmówiono nam, że obowiązują nas prawo precedensowe (common law). http://pl.wikipedia.org/wiki/Common_law

Od tej chwili pograżaliśmy się w stan głębokiej hipnozy!

Tak zwani „sędziowie” wydają werdykty na zasadach



Katowice. Trójka kolegów przejętych wspólną ideą wiedzy: Roman Nacht (z książką), dyrektor wydawnictwa KOS Andrzej Wójcik, Eugeniusz Gotybard (autor wstępu)

NAPRAWDĘ JESTEŚMY nie tylko z duchowego punktu widzenia, ale prawnego. I tego mi zawsze brakowało.

Nie chodzi tu bowiem o jeszcze jedną, krwawą rewolucję, którą moce ciemności skrzętnie wykorzystują w celu opóźnienia procesu budzenia się ludzkości z trwającego tysiące lat letargu, lecz o świadome opuszczenie mentalnego więzienia i wejścia w czekający na nas wymiar kosmicznej wolności.

Jaka jest Istota i jakie są fundamenty tego procesu? W chwili narodzin otrzymujemy dokument zwany w Polsce Metryką Urodzenia (Birth Certificate). Ten dokument jest własnością państwa.

Kraj/kraina nie jest państwem. Państwo jest sztucznym, mentalnym tworem. Nowo narodzony „podmiot” jest wolną, niepodległą, suwerenną, kosmiczną istotą na obraz i podobieństwo Stwórcy (jak to ujmuje Biblia), a więc wolną od takich pojęć jak narodowość, wyznanie, państwowość...

zwaną fikcją prawną (legal fiction). http://pl.wikipedia.org/wiki/Fikcja_prawna

Nie ma to nic wspólnego z np. demokracją. Mowa tu wyłącznie o fikcji prawnej, o czym wie każdy prawnik, która to została stworzona przez ludzi w celu zniewolenia nas wszystkich; fikcyjny, hipnotyczny program stworzony bez naszej wiedzy i przyzwolenia, program który jesteśmy rzekomo zobowiązani [takie mamy nadane prawo i obowiązek] respektować i przestrzegać. Tak wmawiali nam także żyjący w ignorancji i niewiedzy nasi ziemscy, biologiczni rodzice i nauczyciele.

Poniżej załączonych jest kilka ciekawszych filmików opublikowanych na YT przez ludzi praktykujących już wolność. Pierwszy to rozmowa wolnego człowieka z sędzią przyzwołą, że stanowi autorytet w świecie fikcji; drugi z policją w USA!.. Policjanci zatrzymują ludzi, którzy wypisali się z systemu i zdjęli tablice rejestracyjne ze swoich samochodów, które

stanowią ich prywatną własność. Mają do tego prawo jako wolne ludzkie istoty!

Np. w Anglii raz zaarrestowano za to człowieka, ale po upływie doby został wypuszczony i nadal jeździ bez tablic, ponieważ ma do tego prawo i nie musi respektować fikcyjnych praw fikcyjnego państwa/królestwa tego świata. Ten hipnotyczny program dobiega końca!

I to jest dobra nowina! Również policjanci, nasi bracia zaczynają rozumieć co to znaczy WOLNY CZŁOWIEK. [Na YT jest filmik, na którym widzimy jak policjant w Szkocji pyta kierowcę, gdy ten odmawia pokazania mu dowodu osobistego i prawa jazdy, czy jest wolnym człowiekiem (Freeman)].

Na innym filmiku widzimy jak wolny człowiek opuszcza salę sądu a szeryf nie aresztuje go wiedząc, że to wolny człowiek.

<https://www.youtube.com/watch?v=m839K97KJ5Q>

<https://www.youtube.com/watch?v=oQpoYa0Jos>

Czy wiecie, że np. rząd brytyjski z racji narodzin każdego obywatela pobiera kredyt z banku na ok. 10 mln GBP!? Jej królewska mość każe drukować pieniądze dla siebie; pieniądze, do których nie ma dostępu jej poddany, czyli obywatel tzw. Wielkiej Brytanii.

Czy zastanawialiście się kiedyś nad tym, dlaczego nam, zwykłym poddanym nie wolno drukować tzw. środków płatniczych, co nazwane zostało przez fikcyjnych prawodawców, którym wolno drukować noty bankowe (banknoty) „falszerstwem”?

Dlatego powstała np. w Anglii organizacja Get Out Of Debt Free. Są to ludzie, którzy przestali płacić za gaz dostarczany do ich domów, a wszystko... na mocy prawa.

PRAWNICY WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WASZE DZIECI I WNUKI BĘDĄ Z WAS DUMNE!

Raz jeszcze: nie rewolucja i mordowanie żyjących jeszcze w stanie hipnozy bliźnich, lecz świadome korzystanie z prawa.

<https://docs.google.com/spreadsheets/d/14tEaUhOkLOd23Tfdj-E8MImh3dtrewoIcVOyO-oNZQBY/edit?usp=sharing>

Roman NACHT -

wolny człowiek (Katowice)

Ex libris

Нещодавно ТОВ «Дискурс» видало на Івано-Франківщині навчально-методичний посібник Соломії Ушневич і Ольги Деркачової «Літературна казка Польщі». Видання містить літературні портрети 18 польських казкарів (9 чоловіків і 9 жінок) починаючи від Клементини Гофман-Танської, яка народилася в 1798 році і закінчуючи Ідою Перельоткін, яка наро-

18 польських казкарів

дилася в 1981 році. Серед них і автори добре відомі читачам України – Януш Корчак, Марія Конопніцька, Ежи Брошкевич, Сат-Ок.

Соломія Ушневич і Ольга Деркачова подають стислі життєписи майстрів слова, перелік їхніх книг, характеризують твори для

дітей. В додатках опубліковано деякі тексти польською мовою та інтерв'ю з трьома сучасними польськими письменниками, які пишуть для підлітків.

Книга «Літературна казка Польщі» адресована студентам і всім небайдужим до польської літератури. Авторі дякують за підтримку Культурно-прос-

вітницькому центру імені Корнелія Макушинського польської спільноти Стрия та його керівнику Тетяні Бойко і Благодійному фонду «Станіславський Благодійний Конгрес» та його голові Ярославу Ободянському.

Анатолій ЗБОРОВСЬКИЙ



Czy młodzi idą za Kukizem?

Rozmowa z prof. zw. dr hab. **Stanisławem FLEJTERSKIEM**, wykładowcą Uniwersytetu Szczecińskiego, specjalizującym się w problematyce finansów i bankowości, członkiem Komitetu Nauk o Finansach Polskiej Akademii Nauk.



wielu analityków i komentatorów. Z mojej perspektywy jedno jest pewne: mamy do czynienia ze splotem bardzo wielu przyczyn różnej natury. Nie lubię używać tego mało precyzyjnego słowa, ale mamy chyba do czynienia z kryzysem niemal wszystkiego... zresztą nie tylko w Polsce...

- **Stefan Kisielewski pisał przed laty – „to nie kryzys, to rezultat”...**

- Tak, to rezultat. Przyczyn jak zwykle jest wiele - zewnętrznych i wewnętrznych, obiektywnych i subiektywnych, ekonomicznych i pozaekonomicznych. Przede wszystkim trzeba sięgnąć do przyczyn fundamentalnych, do przetrwałych. Choćby - z jednej strony - do skutków procesów globalizacyjnych, z drugiej strony do skutków polskiej neoliberalnej transformacji i pośpiesznej prywatyzacji po roku 1989. Oba te wielkie procesy przyniosły ze sobą wiele znanych pozytywnych zmian i nowych szans,

absolwenci bardzo dobrze sobie radzą, a nawet są i będą coraz częściej obiektem rywalizacji między pracodawcami. Obraz mieni się więc wielością barw i odcieni...

- **Kto ponosi winę za taki stan rzeczy? Zagranica? Unia Europejska? Przedsiębiorcy? Finansiści, w tym bankowcy? A może politycy?**

- Sukces ma wielu ojców, porażka jest sierotą... Zapewne wszyscy po trochu...

Skupmy się na chwilę na politykach, ich winy są bowiem ogromne i bezsporne. Osobiście mam ograniczone, a może i ostatnio wręcz zerowe zaufanie do tzw. „klasy” politycznej, zresztą zarówno koalicji, jak i opozycji. Jednych i drugich nie stać na ogół na profesjonalizm i bezstronny, nietendencyjny (czyli bezpartyjny!) ogląd polskich spraw. Erozja wiarygodności jest widowiskowa, a liczba afer i skandali oszałamiająca. Do

- Świat jest jeden, ale patrzymy nań przez różne okna... Polska jest tyle ilu jest Polaków, jak powiedział niedawno jeden z najbardziej znanych polskich pisarzy. Jedni i drudzy, optymiści i pesymiści, mają sporo racji, jedni i drudzy się trochę myślą...

Potrzebny jest dystans i umiar w ocenach. Rzeczywiście lata 1989-2015 to czas w polskiej, obfitującej w tragedie i dramaty, historii niezwykle. Polska jest inna, zmieniona, bogatsza.

Trudno też nie doceniać relatywnie wysokiej dynamiki wzrostu gospodarczego. Ale jest i druga strona medalu - nierówność, niesprawiedliwość, ubóstwo, wykluczenie, ponadto rozmaite kosztowne błędy i zaniechania. Dominuje short-term - thinking, a nie myślenie w kategoriach średnio - i długoterminowych. Więcej jest emocji niż rozumu, więcej wiary w cudowne rozwiązania (typu

je Ekonomiczny Uniwersytet Dziecięcy dla uczniów klas piątych i szóstych. Jednak wiele pracy przed nami. Ekonomia i finanse są najważniejsze, najcięższe, najtrudniejsze.

Podzielać w znacznym stopniu opinię prof. Karola Modzelewskiego, który podczas krakowskiego Kongresu Kultury Akademickiej mówił, że w królestwie testów młody człowiek zostaje od pierwszych lat edukacji szkolnej aż po wyższą uczelnię pozbawiony samodzielności umysłowej. Nie on stawia pytania i nie on formułuje odpowiedzi, musi tylko spośród odpowiedzi przedstawionych w teście wybrać tę jedyną właściwą. Testy uwalniają od męki samodzielnego myślenia...

- **Co dalej?**

- Nikt nie wie... Pewne są tylko zmiany, nic nie jest dane raz na zawsze. Upadło Cesarstwo Rzymskie, upadła PRL, upadł Związek Radziecki...

Kiedyś byłem umiarkowanym optymistą, dzisiaj jestem raczej sceptykiem, umiarkowanym pesymistą, choć na szczęście nie malkontentem...

A może nam się uda i nasza „mała rewolucja 2015” okaże się „twórczą destrukcją”, jeśli użyć tu znanego pojęcia autorstwa austriackiego ekonomisty Josepha Schumpetera. Nie chodzi o to, aby zmieniać, chodzi o to, aby zmieniać na lepsze.

Potrzebujemy dobrej zmiany. Czy dokonają tego młodzi Polacy? Czy starczy rozumu, wiedzy, kompetencji, mądrości, wyobraźni, odpowiedzialności? Każdy ma swoich ulubionych muzyków... Ja raczej lubię tych, którzy kiedyś śpiewali: „Każde pokolenie ma własny czas, każde pokolenie chce zmienić świat, każde pokolenie odejdzie w cień”.

Życie toczy się dalej, robimy swoje... oby lepiej niż do tej pory. Może uda się nie wrócić do niesławnej, autorytarnej tzw. IV RP i od razu przejść do lepszej, V-tej? Potrzebujemy raczej chleba niż igrzysk... Widmo zmian krąży nad Polską...

Rozmawiał

Leszek WĄTRÓBSKI

(Zdjęcie autora)

Widmo zmian krąży nad Polską...

- **Panie profesorze, co się stało w ostatnich tygodniach w naszym kraju? Czy potrafi pan to opisać i objaśnić? Od wielu lat jest pan nauczycielem akademickim, poznał pan tysiące studentów. Co się stało w maju i czerwcu 2015 roku?**

- To niezwykle trudne pytanie..., sorry - ja jestem tylko ekonomistą. Obserwuję oczywiście od lat życie publiczne, trudno się dziwić, mam troje dzieci i troje wnuków, mam się więc o kogo martwić. Jednak zapewne lepszymi adresatami takiego pytania byłiby reprezentanci politologii, socjologii, psychologii, etyki, może i neuronauk.

Prof. Grzegorz Kołodko pisze i mawia czasem - rzeczy dzieją się tak jak się dzieją, ponieważ wiele rzeczy dzieje się naraz”. Tę metaforę można zastosować do próby z definicji subiektywnego opisu obecnej sytuacji w naszym kraju. Opisać, zrozumieć, objaśnić, zmierzyć, porównać, ocenić, przewidzieć, zaproponować... To gigantyczne wyzwanie dla

ale pojawiły się też liczne problemy i wyzwania.

Jedni stali się beneficjentami, inni poszkodowanymi, a nawet wykluczonymi. Wśród tych drugich są też liczni przedstawiciele młodego pokolenia, w tym absolwenci szkół wyższych. Popularne stało się pojęcie „prekariat”. Wielu spośród absolwentów ma przyzwoite kwalifikacje i wysokie, uzasadnione oczekiwania oraz aspiracje.

Parę lat temu powiedziałem w jednym z wywiadów, że „praca nie jest ważna, jest najważniejsza”. Dzisiaj dodałbym - praca atrakcyjna, dająca poczucie bezpieczeństwa, godziwie opłacana. Nie tylko w Londynie, Dublinie, Oslo, Berlinie, lecz w Polsce, choćby w moim od prawie pół wieku Szczecinie.

Nie udało się na razie znaleźć remedium czy też panaceum na rozwiązanie problemu godnej pracy dla młodego pokolenia. Dodajmy dla pełności obrazu, że w niektórych innych krajach jest podobnie, a nawet jeszcze gorzej. Dodajmy też, że najlepsi

tego dochodzi wszechobecne zawłaszczanie państwa, arogancja, obłuda i cynizm. Nie dziwię się więc, młodszym i nieco starszym Polakom, rozczarowanym, oburzonym, czy zbuntowanym. Można zresztą odnieść wrażenie, że bunt stał się modny. Nawet spokojni, spolegliwi i cierpliwi na ogół naukowcy, głównie humaniści, ośmielili się zorganizować niedawno „czarną procesję nauki”.

Polacy obserwują i oceniają krytycznie istniejący „system”, nie bez powodu mają obecnie pretensje do niemal wszystkich: do rządu, do parlamentu, prokuratorów, sędziów, IPN, służb, mediów... Sam też zaliczam się do niezadowolonych ze stanu polskich spraw, również z poziomu i stylu debaty publicznej. Jest się czym martwić...

- **Jak to pogodzić ze znaną opinią o „złotym wieku”, jakim miałyby być minione ponad ćwierćwiecze, jak się to ma do skądinąd - relatywnie niezłych wyników i rozmaitych sukcesów naszych przedsiębiorców?**

JOW) niż cierpliwości i zdrowego rozsądku...

Ale chyba taka bywa dynamika życia publicznego, zresztą nie tylko w Polsce.

- **Dlaczego więc znaczna część „antysystemowych” Polaków, również młodych, bezkrytycznie wierzy w obietnice, tak łatwo sformułowane zwłaszcza w trakcie kampanii wyborczych? Naiwność, brak doświadczenia, krótka pamięć, brak znajomości podstaw ekonomii i finansów? Czyżby „ciemny lud” był rzeczywiście gotów wszystko kupić? I kto za to odpowiada - rodzice? = media? Nauczyciele gimnazjów i liceów? Nauczyciele akademicy?**

- Zapewne w jakimś stopniu wszyscy spośród wymienionych. O roli edukacji ekonomicznej powiedziano i napisano wiele, sporo też się dzieje w tej dziedzinie. Trudno nie doceniać choćby wielu inicjatyw i przedsięwzięć edukacyjnych odbywających się pod auspicjami PTE oraz NBP. Na moim macierzystym wydziale z powodzeniem funkcjonu-

W gronie rodaków

Społeczno-kulturalna organizacja Związek Polaków Owruca, niedawno przyjęta w skład ZPU, służy głównie polskiej grupie etnicznej w tej historycznej stolicy starostwa owruckiego, dziś rejonowym mieście obwodu żytomierskiego, gdzie zamieszkuje niemałe skupisko Polaków.

Pierwsze spotkania jego członków poświęcono głębszemu zapoznaniu się z historią i kulturą Polski.

Od września br. rozpoczną się zajęcia w szkole sobotnio-

Polacy Owruca utworzyli wspólnotę

-niedzielnej, w programie których przewidziane jest doskonalenia znajomości języka polskiego.

6 czerwca prezes Związku Polaków Owruca wraz z delegacją Międzynarodowej Organizacji Kozactwa Zaporskiego na zaproszenie prezydenta i Rady Miasta Aleksandrów (województwo kujawsko-pomorskie) wzięli

udział w przedsięwzięciu, które związane było z XXII rocznicą renowacji ukraińskiego cmentarza wojskowego.

W powyższym wydarzeniu uczestniczyli też (na zdjęciu) przedstawiciele regionalnych organów władzy i samorządu terytorialnego, posłowie na Sejm RP, przedstawiciele sił zbrojnych i władz lokalnych.

Wadim POKID'KO



RYSOWNICY POLSCY



Niedosłuch staje się chorobą!

Niebawem aparaty słuchowe mogą być równie popularne, jak okulary i soczewki korekcyjne. W Polsce przybywa bowiem osób, którym dokucza niedosłuch. Problemy ze słuchem może mieć nawet jedna trzecia dorosłych Polaków. Wiadomo, że w miastach hałas występuje niemalże na każdym kroku.

Głośno jest nie tylko na dyskotekach czy koncertach, ale i na ulicach, w centrach handlowych, a nawet kawiarniach. Na dodatek nie brakuje osób, które drogę do pracy czy szkoły regularnie pokonują ze słuchawkami na uszach. Efekty takiego stanu rzeczy dają się zauważyć już w szkołach. Badania wśród uczniów klas I i IV warszawskich szkół pokazały, że 12 procent uczestniczących w nich dzieci miało uszkodzony słuch.

• *Mężczyźni zazwyczaj mają większe nosy niż kobiety, ponieważ potrzebują więcej tlenu, by zapewnić mięśniom energię.*

ŁAMAŃCE JĘZYKOWE

- ❖ Kuropatwa z kuropatewiątkami.
- ❖ Kwas dezoksyrybonukleinowy.
- ❖ Leży rozrewolwerowany rewolwer.
- ❖ Sztukmistrz z Tczewa.

Mąż to unikalny człowiek. Wszystkie sukienki są dla niego jednakowe, a śrubokręty - każdy inny!

MAŁE PARADOKSY

- Bramki w sklepie - mimo, że nic nie „zwinąłeś”, jednak boisz się, że zapiszczą.
- Mleko na gazie tylko czeka, aż się odwrócisz.
- Kiedyś będę taki bogaty, że jednorazówką będę się golić tylko jeden raz.
- Pieniądze szczęścia nie dają, ale pozwalają wygodnie być nieszczęśliwym.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Pewnego razu Picasso zauważył uciekającego włamywacza. Chcąc pomóc policji, natychmiast naskicował portret osobnika. Na podstawie rysunku w ciągu kilku następných dni policja zatrzymała dwie małpy, kozę, lodówkę i odkurzacz.

W Jaćie Roosevelt, Churchill i Stalin zabierają się za palenie papierosów. Każdy ma swoją papierośnicę. Na papierośnicy Churchila jest wygrawerowany napis: Churchillowi Królowa, na papierośnicy Roosevelta - Rooseveltovi Naród. W końcu swoją papierośnicę wyciąga Stalin, a tam napis: Potockiemu Radziwił.

George Bernard Shaw powiedział: W życiu każdej kobiety mamy siedem etapów: niemowlę, dziewczynka, panienka, młoda kobieta, młoda kobieta, młoda kobieta, młoda kobieta.

Do Breżniewa przyjechała z wizyta jego matka gdzieś z dalekiego kołchozu. Została przyjęta jak głowa pastwa, oprowadzona po fabrykach, muzeach, odbyły przyjęcia na jej cześć.

Odjeżdżając, mówi do syna:

- To wszystko twoje, Lonia?
- Tak, mamo.
- Uważaj, synku, bo jak przyjdą komuniści, to ci wszystko zabiorą!

W jednym z miast Związku Radzieckiego postanowiono postawić pomnik Czajkowskiego. W czasie uroczystego odsłonięcia rzeźby oczom obecnych ukazał się siedzący w fotelu Lenin.

- Miał być pomnik Czajkowskiego - dziwi się jeden z obecnych.
- Wszystko w porządku - odpowiada jeden z widzów
- przeczytajcie napis na cokole: „Towarzysz Lenin słucha muzyki Czajkowskiego”.

Naj... Naj.. Naj...

ŚWINOUJŚCIE

To początek terytorium Polski, a plaża w Świnoujściu jest najszerszą z polskich plaż. Miejscami jej szerokość dochodzi nawet do 130 metrów. Kąpielisko w Świnoujściu jest ponadto jedynym w Polsce, które sześciokrotnie otrzymało Błękitną Flagę - wyróżnienie nadawane kąpieliskom, które spełniają najwyższe światowe standardy w kilku kategoriach, m.in. czystości wody i bezpieczeństwa.

Wzdłuż plaży biegnie promenada Żeromskiego. Świnoujście leży pomiędzy Zalewem Szczecińskim, ujściem Odry i Bałtykiem przy ujściu Świny, w krainie 44 wysp.



PODSŁUCHANE

♦ Nie pamiętam, co obiecywałam mężowi: że wypiję dwie lampki wina i wrócę o dziewiątej, czy, że wypiję dziewięć lampek wina, a wrócę o drugiej.

♦ Z kobietą jest jak z Bogiem. Wszystko widzi. Wie o wszystkim co robisz, ale siedzi cicho i czeka, aż przyjdzie pora na dzień ostateczny.

PRZEPIS na lodę domowej roboty

Składniki:

- 15 dkg świeżych truskawek
- 2 jaja
- szczypta soli
- 12 dkg cukru pudru
- 300 ml kremowej śmietanki
- Chrupiące płatki owsiane
- Łyżka masła do podsmażenia



Przygotowanie:

Świeże truskawki kroimy na plasterki i delikatnie podsmażamy na maśle, by zmiękły. Studzimy.

Białka jajek ubijamy na pianę ze szczyptą soli. Dosypujemy połowę cukru i ubijamy do otrzymania jednolitej masy. W drugiej misce ucieramy żółtka z resztką cukru. W trzecim pojemniku ubijamy śmietanę na sztywno.

Wszystkie masy łączymy w jedną i dodajemy truskawki i pokruszone Chrupiące Plasterki Truskawki Crispy, które przełamamy słodycz lodów. Gotową masę wlewamy do foremek i wstawiamy do zamrażalnika na całą noc.